

Mamy nowy parlament, nowy rząd i... stary węgiel

Często w życiu bywa tak, że rządy się zmieniają, a problemy zostają. Tak jest i tym razem - i przed nami kolejny akt spektaklu – węgiel a sprawa polska.

Co robić, a czego wciąż nie robimy?

Węgla ekonomicznie wydobywalnego, do którego nie trzeba dopłacać, wystarczy w Polsce na ok. 17-39 lat. Akurat na tyle, żeby w tym czasie dokonać radykalnej przebudowy i transformacji polskiej energetyki w kierunku energetyki rozproszonej i odnawialnej. Tylko, że to robota na już, bo czas i świat ucieka. Np. w stosunku do Niemiec mamy w tej dziedzinie już około 25-letnie opóźnienie. Zachodni sąsiad z żelazną „niemiecką” konsekwencją od lat wciela transformację energetyczną (Energiewende), a udział **energetyki rozproszonej** (dużo małych źródeł energii, wytwarzanej tam, gdzie jest ona zużywana) i odnawialnej - ciągle u nich rośnie.

W Polsce wciąż słychać pesymistyczne zaklęcia, że energetyka odnawialna to margines i może być tylko uzupełnieniem do energetyki konwencjonalnej, czyli węglowej. To dlatego Niemcy wyznaczyły sobie strategiczny cel – minimum 80 proc. energii ze źródeł odnawialnych do 2050 roku? A może kraj Mercedesa, Porsche, Audi i BMW błędzi w technologicznej mgle i nie wie co czyni? Straszy się nas również, że niemieckie cele energetyczne okupione są wielkimi dopłatami do energetyki odnawialnej. Ale to właśnie ten kraj, ma zrównoważony budżet. Może więc nasi sąsiedzi - sensownie realizują dalekowszroczone cele i nie brakuje im woli politycznej, by krok po kroku, ku pożytkowi całego społeczeństwa, je realizować.

Na razie nasza strategia jest diametralnie inna niż niemiecka, brytyjska, francuska, czy nawet skandynawska. Mamy ogromny problem z sektorem węglowym i jego restrukturyzacją. Nowy rząd i cała klasa polityczna jest w pułapce. Wszyscy wiedzą, że trzeba to zmienić, ale nikt nie wie jak. Ze względów politycznych pakujemy w sektor węglowy ogromne pieniądze. Zaklinamy rzeczywistość, a kolejne rządy nie potrafią przyznać, że węglowy król jest nagi. Niestety będzie to miało konsekwencje dla rozwoju polskiej

gospodarki i naszej przyszłej pomyślności, bo wstrzymujemy w ten sposób bardziej proinnowacyjny rozwój.

Jeśli nie kamienny to może brunatny?

I właśnie w tym kontekście dziwi podkreślenie przez polityków znaczenia węgla brunatnego, bo właśnie to paliwo jest w klimatycznej polityce unijnej szczególnie na cenzurowanym. To z punktu widzenia przyszłego bilansu energetycznego Polski opcja nierealistyczna. Budowa nowych kopalń węgla brunatnego budzi gigantyczny opór społeczny - „Kto buduje kopalnię, buduje protest”. Spalanie tego paliwa wiąże się z wypuszczaniem dodatkowych milionów ton gazów cieplarnianych oraz z emisją substancji o bardzo wysokiej szkodliwości dla zdrowia, co stawia przyszłość tego paliwa w UE pod bardzo dużym znakiem zapytania. A ponadto, budowa nowych kompleksów energetyczno-paliwowych na węgiel brunatny, jest bardzo droga, a przez to wątpliwa ekonomicznie.

Trzeba też wziąć pod uwagę, że coraz więcej banków i instytucji finansowych wycofuje się (ostatnio ING Bank) z inwestycji w sektor węglowy. Robią to ze względów klimatyczno-wizerunkowych, ale także z czysto biznesowych. To powoduje kurczenie się oferty możliwych kredytów na inwestycje w sektor węglowy. Choć sytuacja na światowym rynku energii powoli zmienia się w kierunku źródeł odnawialnych, to ciągle paliwa kopalne trzymają się mocno. Paradoksalnie przez subwencjonowanie tego sektora przez - często nieświadomych - podatników. Dotacje do energetyki związanej z paliwami kopalnymi są w skali globalnej ciągle około 6-krotnie większe od kierowanych w odnawialne źródła energii. Ale choć na razie paliwa kopalne przebijają OZE zarówno dochodami jak i dotowaniem, to jednak właśnie OZE mają szansę stać się rozwiązaniem lepszym zarówno dla klimatu, jak i dla gospodarki. Według wielu ekspertów, gdyby odnawialne źródła energii otrzymywały tak wysokie wsparcie, jak obecnie otrzymują paliwa kopalne - w przeciągu najbliższych lat przyniosłyby zyski wielokrotnie wyższe, niż tradycyjna energetyka. Bo w przypadku elektrowni związanych z paliwami kopalnymi, poza kosztami budowania infrastruktury, są jeszcze wysokie koszty wydobycia paliwa.

Wiatru i słońca natomiast nigdy nie zabraknie.

Jednak koniec ery węgla

Trendy się zmieniają, bo już w tym roku odnotowano na świecie największy w historii spadek zużycia węgla. W okresie od stycznia do września 2015 r., w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku, nastąpiło zmniejszenie zużycia węgla - szacuje się, że od ok. 2,3 proc. do aż 4,6 proc.

Era węgla, także w Polsce, dobiega końca. Czas spojrzeć prawdzie w oczy. I nie udawać



Kopalnia odkrywkowa węgla brunatnego WELZOW (Niemcy) - gospodarka rabunkowa propagandowo nazywana „inwestycją”, fot. Anna Dziadek

dłużej strusia. Ale do tego trzeba odwagi i determinacji. Prawdziwej odwagi, a nie propagandowych banałów o polskim czarnym i brunatnym złocie, na którym nasz kraj stoi. Bo stoi coraz mniej, a coraz bardziej się chwiewa, co letnie upały bezlitośnie pokazały. Ceny węgla na całym świecie lecą w dół. Politycy mogą zaklinać rzeczywistość, ale w globalnej gospodarce ich głosiki znaczą niewiele.

W dzisiejszym świecie rośnie zapotrzebowanie na technologie mobilne, elastyczne, inteligentne. To co było nowoczesne 50-100 lat temu, niemal z dnia na dzień, odchodzi w przeszłość. Już sam cykl amortyzacji urządzeń stosowanych w górnictwie nie spełnia współczesnych standardów. Czy ktoś przy zdrowych zmysłach może sobie wyobrazić, że np. producent samochodów czy telefonów produkuje ten sam model przez 10-20 lat? Przecież to absurd, a bankructwo takiej firmy murowane. A właśnie w górnictwie odkrywkowym wielkie wydobywcze kombinaty amortyzują się w cyklu kilkudziesięciu lat. Sam proces wydobywczy też nie zmienia się z miesiąca na miesiąc, ani z kwartału

na kwartał. W dzisiejszym świecie kopalnie odkrywkowe węgla brunatnego spinają się ekonomicznie, ale tylko za cenę ogromnych strat środowiskowych, społecznych i zdrowotnych - pokrywanych przez resztę społeczeństwa. Dlaczego ktoś, przez kopalnie i elektrownie chore na astmę, czy pylicę, ma dopłacać do wysokich pensji górników i energetyków, którzy go w tę chorobę wpakowali? Polscy politycy - zaklinacze węgla - z różnych partii, to albo cynicy, którzy własne kłamstwa przeliczają na wyborcze głosy, albo „wiedzoodporni” - nieumiejący dostrzec i zrozumieć, w którą stronę zmierza światowa energetyka. Każdy z tych powodów całkowicie ich, jako rzetelnych polityków, dyskwalifikuje. Sytuacja sektora węglowego w Polsce jest już katastrofalna. Długi trzech spółek węglowych: Kompanii Węglowej (KW), Jastrzębskiej Spółki Węglowej (JSW) i Katowickiego Holdingu Węglowego (KHW) - wynoszą już 15 mld zł (stan na 31.10.2015) poinformował ostatnio w Sejmie minister energii Krzysztof Tchórzewski i przyznał, że sytuacja jeśli chodzi o zadłużenie i zabezpieczenia „jest dosyć trudna”. Minister Tchórzewski przekonywał również, że „Musimy otwierać nowe kopalnie, nowe ściany, które będą się wysoko opłacały.” Panie ministrze, w tej sprawie przydałby się jakiś specjalny dekret, że ściany mają być pełne wysokoenergetycznego węgla i zalegać płyciutko, np. 100 m pod ziemią. I, że ceny węgla na światowych giełdach mają drastycznie wzrosnąć. Wtedy, być może, otwieranie takich nowych kopalń miałyby jakiś sens. Inaczej to tylko pobożne i polityczne mrzonki. Tym bardziej, że konkurowanie z producentami, którzy wydobywają węgiel kamienny w kopalniach odkrywkowych (na przykład w Australii) i tak jest niewykonalne. Odchodzenie Polski od węgla jest procesem koniecznym nie tylko cywilizacyjnie, technologicznie, społecznie i ekologicznie, ale również - ekonomicznie. Jego dobre przeprowadzenie, z głową i wizją celu, powinno odbywać się stopniowo - z determinacją przez około najbliższych 20 lat. Po tym czasie problem powinien być rozwiązany, a Polska znajdować w nowym i nowoczesnym punkcie energetycznego rozwoju. Ten proces należy zacząć bez zwłoki - najlepiej jutro. Czy znajdzie się odważna/odważny?

Janusz Szymański

Z życzeniami, jak najzdrowszych Świąt Bożego Narodzenia oraz bardziej zrównoważonego Nowego Roku!

**Stowarzyszenie NIE kopalni odkrywkowej
Stowarzyszenie Ekologiczne EKO-UNIA**

